

# Zwijanie państwa

5 kwietnia 2025

Wciąż bronimy ludzi, których krzywdzi system. Kapitalizm polega na tym, że wszyscy chodzimy po linie. Jednak ktoś, kto z liny spada w Danii czy Niemczech, może liczyć na siatkę zabezpieczającą. Na pomoc państwa. W Polsce takiej siatki nie ma i jak spadamy, to na sam dół.

W pewnej małej miejscowości w Małopolsce nastąpił młody, niespełna trzydziestoletni wójt. Podwyższył lokatorom mieszkań komunalnych czynsz o 160%. Tak, że opłaty za mieszkanie dla ludzi starszych o niskich dochodach zrównały się z tymi dochodami. Pewna starsza pani, która poprosiła nas o pomoc, skarżyła się, że musi teraz płacić za mieszkanie dokładnie tyle, ile wynosi jej emerytura, czyli 2000 zł.

Mieszkań komunalnych jest w tej gminie 20, a 18 lokatorów podpisało się pod listem protestacyjnym przeciwko tym podwyżkom. Żeby płacić czynsz, lokatorzy musieliby całe swoje dochody na to przeznaczyć. A zatem w dość krótkim czasie wszyscy będą zadłużeni i zostaną wyeksmitowani.

Wójt zapytany, co się stanie z tymi ludźmi, bo gmina nie ma mieszkań socjalnych, do których można by ich przenieść, odpowiedział, że go to absolutnie nic nie obchodzi. Dodał też, że kiedy mieszkania komunalne zostaną opróżnione, do czego wójt zmierza, to nie zamierza ich już wynajmować lokatorom. Jest to pierwsza w Polsce próba likwidacji zasobu mieszkaniowego gminy. To nic, że samorząd ma ustawowy obowiązek zaspokajania potrzeb mieszkaniowych ubogich mieszkańców. W libertariańskim umyśle wójta pomoc mieszkaniowa się po prostu nie mieści.

Ten mini-Mentzen zlikwidował też szkołę, uzasadniając to tym, że szkoła nie przynosi zysków. Pomysł, że każde przedsięwzięcie samorządu musi być zyskowe albo być

zlikwidowane, pomysł likwidacji sfery publicznej i prywatyzacji wszystkiego wypowiedział jako pierwszy Janusz Korwin-Mikke. Nikt wtedy jego bajdurzenia nie traktował poważnie. Aż doczekaliśmy czasów, kiedy partia wyrosła z doktryny libertariańskiej zaczyna wcielać w życie doktrynę, która ma raz na zawsze skończyć z jakimikolwiek elementami państwa dobrobytu.

Na razie ten kataklizm trafił na biedną gminę nad Dunajcem. Ale wkrótce, gdy Konfederacja dojdzie do władzy, to będzie doktryna państwowa. Leczyć się mają ci, których stać na leczenie, uczyć dzieci – tych, których rodziców stać na płacenie czesnego. Wreszcie domy i mieszkania mają być tylko te prywatne. A ci, którzy nie mogą sobie na nie pozwolić, trafią na ulicę lub do przytułku, o ile okoliczny krezus w geście miłosierdzia zechce taką placówkę otworzyć.

Polska już teraz jest skąpa dla biednych i bardzo szczodra dla bogatych. Ale władza libertarian z pewnością zlikwiduje wszelki transfer socjalny, minimalną stawkę godzinową, stwarzając w ten sposób bajeczne warunki dla właścicieli firm, którzy będą mogli zatrudniać ludzi za naprawdę głodowe stawki. Spełni się hasło premiera Tuska, adresowane do miliarderów w gmachu giełdy: „Bogaćcie się!”

Chciwość i wyzysk staną się fundamentem nowego „cudu gospodarczego”, dzięki umożliwieniu korzystania z niewolniczej siły roboczej, czyli kosztem pracującej większości. I nie byłby to pierwszy raz w historii. Wielki skok w rozwoju brytyjskiego przemysłu również pochodził z handlu i wykorzystania darmowej pracy niewolników.

Ktoś powie: Niemożliwe! Czyżby? Wyobrażacie sobie w Polsce bunt społeczny? Przecież liderzy tej części społeczeństwa, która głosuje na liberałów, już dawno naśladują Konfederację, uznając, że likwidacja państwa jest uczciwą ceną za pozostanie u władzy.

Bunt jest niemożliwy tak długo, jak długo jest nie do pomyślenia. Tymczasem nasz kraj tak bardzo skręcił w prawo, że każda propozycja opodatkowania kapitału i kapitalistów uważana jest za skrajny stalinizm, mimo że w większości cywilizowanej Europy jest to norma.

Większość społeczeństwa w kraju rządzonym przez tych, którzy bezczelnie okradają nas z owoców naszej pracy, żywi bałwochwalczy podziw dla ludzi sukcesu. I nie ma najmniejszego znaczenia, że przeważnie ten sukces wynika z krzywdy ludzkiej.

Kapitalizm jest uznawany za system docelowy i nikt nie śmie nawet pomyśleć, że jest jakaś alternatywa dla wyzysku, lichwy, skandalicznie wysokich cen mieszkań czy umierania w kolejce do mieszkania. Dopóki ci, którzy leczą się prywatnie, blokują podwyższenie zbyt niskiej składki zdrowotnej, biednych nie będzie się ratować przed śmiercią na uleczalne choroby.

Bunt może się zrodzić dopiero wtedy, kiedy ludzie uwierzą, że tak nie musi być. Albo kiedy „geniusze” w stylu wójta z nad Dunajca zaczną rządzić w całym kraju i zamienią nasze życie w piekło. Słowem: kiedy przegną.

Dziś PiS cieszy się, że będzie mógł po wyborach utworzyć w Sejmie koalicję z Konfederacją i powrócić do władzy, żeby zemścić się na tych, którzy dziś rządzą. Jednak cena za głosy Konfederacji sprawi, że partia Kaczyńskiego utraci swą atrakcyjność. Bo wygaszenie transferów socjalnych, czego zażąda Mentzen, pozbawi PiS wpływów w społeczeństwie.

Jest jednak jeszcze inny scenariusz. Konfederacja nie wejdzie do rządu ani z PiS, ani z PO, tylko poczeka, żeby z czasem zdobyć możliwość rządzenia samodzielnie. A wtedy nikt już nie będzie się krępował ani ukrywał z tym, że Polska należy do jakiegoś rodzimego Muska i Trumpa – ludzi, którzy nie przejmują się konstytucją ani w ogóle prawem, o ile to prawo będzie w jakikolwiek sposób przeszkadzać im w nieograniczonym bogaceniu się.

Autorstwo: Piotr Ikonowicz

Źródło: [Trybuna.info](http://Trybuna.info)